

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

## CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . zł. 5—  
z dostawą do domu . . . „ 5:50  
na prowincji . . . . . „ 5:50  
za granicą . . . . . „ 8—

25

Cena egz. pojedyn.  
w całej Polsce  
groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## „ICK“ pod pręgierzem

„Czas“ w artykule, zatytułowanym: „Teatr lwowski, p. Schiller i IKC“ z zupełną aprobatą przedrukowuje artykuł sanacyjnego również „Słowa Polskiego“, piętnujący sensacyjno-donosielskie praktyki wspólnego sanacyjnego koleżki.

„Słowo Polskie“ oburza się na rozdymanie do niebywałych rozmiarów sprawy podpisanej przez p. Schillera ulotki, jak gdyby „Kurjerkowi“ zależało na tem, aby rozgłosić na całą Polskę i na świat cały, że

„największy polski reżyser teatralny jest działaczem komunistycznym, że nie tylko już teatr miejski, ale cały świat teatralny, literacki i muzyczny we Lwowie jest ogarnięty agitacją „zachodnio-ukraińskich“ bolszewików, i że sytuacja okazała się aż tak poważną, iż w nocy z dnia 13 na 14 bm. na polecenie prokuratora dra Mostowskiego „wyruszyły z gmachu komendy policji Lwów-miasto oddziały (!?) policji śledczej i mundurowej celem przeprowadzenia masowych (!?) rewizyj“. Jednym słowem — Lwów był nieomal zagrożony jakąś „zach.-ukr.“ rewoltą komunistyczną przygotowaną przez Schillera, która dzięki alarmowi „Kurjera krakowskiego“ została szczęśliwie zlikwidowana. Tego rodzaju brednie idące w świat oddają niewątpliwie dobrą usługę Sowietaom, ale państwu naszemu przynoszą wielką szkodę.“

Artykuł ten kończy się apelem, jak zobaczą czytelnicy, typowym dziś dla sanacji:

„Czas już najwyższy, by władze państwowe przykroczyły cugli demagogicznemu krzykactwu i nieodpowiedzialnemu szkodnictwu krakowskiego Kurjera.“

A więc ostatecznie i przy sporach „rodziny“ wołanie: Patrol!!!

Takiej formy walki, jakby przypominającej formułę: denuncjacja za denuncjacje — nie uważamy za godną prasy...

Tu należy odwoływać się do najszerszych sfer opinii publicznej, ażeby ona położyła tamę szerzeniu się bredni i niegodziwości.

Zresztą sprawa rozkładania się na punkcie wydarzeń lwowskich — to jeden szczegół z dorobku kurjerkowego.

Do tego pisma wyśmienicie przylega kalambur jakiegoś humorysty, że nie uznaje ono rzeczywistości, tylko... łezczywistość.

Pismo to dziś rozporządza takimi środkami, że mogłoby nawet przy swojej bezideowości czy kameleonizmie — dawać czytelnikom obfity, szybko dostarczony, interesujący materiał — tymczasem góruje na jego szpaltach (odluczysz feljetyony i ilustracje aktualne) stos kłamstw i aż nadto często plągowanych sensacyj... Prawda wychodzi tam, jak byk wywlekany z hiszpańskiej areny, — pokłuta pstrzem chorągiewkami. To dodaje pikanterji — to dodaje pokupu!... Dopóki to nie obrzydnie nawet wytrwałym amatorom krwawych lub detektywistycznych sensacyj!

W Łodzi popisywał się do niedawna w jakimś podrzędnym kabarecie — pozeracz żywych szczurów, który niewybrednej — może to wyrażenie za słabe? — publice pokazywał

## Jak bieda, to do — opozycji

(Korespondencja własna)

Warszawa, 16 czerwca

Dla czytelników prasy sanacyjnej, którzy — wedle wyrażenia p. Mackiewicza — albo mają końskie zdrowie dla wytrzymania tej lektury albo którzy robią to z obowiązku, np. dziennikarze, nie ulega wątpliwości, że w redakcjach tych pism nastąpiło „przegrupowanie“ — z przeproszeniem — sposobu myślenia, że nastąpiła, naturalnie nakazana, zmiana orjentacji. Niedawno jeszcze prasa ta jako echo rządzących w sanacji zajmowała stanowisko zupełnie odporne wobec społeczeństwa grupującego się poza sanacją, poprostu nie chciała widzieć, że poza sanatorami i ich parlamentarnym przedstawicielstwem istnieją jeszcze inne — nie bylejakie — grupy ludności. „My“ — to się ciągle w różnych przypadkach i odmianach powtarzało; „inni“ nie istnieli, a najwyżej jako cel napaści i drwin.

Taka była dyrektywa i tą drogą się szło, bo to była polityka sanacyjna. Jakżeż ta prasa mogła inaczej pisać, kiedy „głowa“ — postronnym ona taką się wydaje — klubu BB p. Sławek z dumą granda hiszpańskiego zawyrokował: my do nikogo ręki nie wyciągamy, niczyjej pomocy nie potrzebujemy, z nikim odpowiedzialnością dzielić się nie chcemy? Łatwo to było powiedzieć na potulnym posiedzeniu klubu BB, gdzie istnieje jeden tylko obowiązek: oklaskiwanie przemówień przywódców, trudniej było zrobić w życiu codziennym, gdy w samym obozie coraz głośniejsze stawały się szemrania na to wszystko, czego sanacja — nie robi.

Jeżeli się mówi, że prasa jest wyrazem dążeń i potrzeb społeczeństwa, to do prasy sanacyjnej tego określenia stosować nie można. Ona, jak to się nazywa, nie trzyma ręki na pulsie społeczeństwa z tej prostej przyczyny, że ani nie ma wolnej ręki, ani nie ma stojącego za nią społeczeństwa. W stolicy np. nie jest tajemnicą, szczególnie w kołach zawodowych, że „fabrykanci opinji“ sanacyjnej odbywają takiesame odprawy, jak odbywają oficerowie, tam zaś, gdzie chodzi o materję delikatniejszą, zastępuje odprawę „Iskra“, która wprawdzie nie wznieca ognia — zapala, ale porusza pióra czy maszyny do pisania wedle nakazanego czy inspirowanego ruchu.

„niebywałą sensację“, mianowicie żywemu szczurowi przegryzał gardło, zębami zrywał zeń skórę i następnie udawał, że może go jeść na surowo... Ten obrzydliwy, nieludzki spektakl mógł być „atrakcją“ dla ludzi o ciekawości zwyrodniałej, nie dostrzegających nawet ohydy zadarczenia żywego stworzenia, ani wstrętu na widok szczurojadztwa, ani degradacji ludzkiej w popisywaniu się takimi produkcjami...

Jednakże znaleźli się oponenci, którzy spowodowali, że te „produkcje“ zostały zamiechane.

Oczywiście, przytaczamy ten szczegół nie dlatego, iżbyśmy uważali, że spekulowanie na brukowych sensacjach stwarza widowisko, żywcem przypominające tamtą serję obrzydliwości.

Nie — ale z drugiej strony tak nieludzko zarabiający człowiek, jak ów szczurojad tłumaczył się, że nędza zmusiła go do tej ostateczności, że poprzednio produkował się, jako porłykacz szpilek, gwoździ i t. p., ale dograł się niebezpiecznych skutków: musiał być operowany i lekarze zabronili mu podobnych niebezpiecznych eksperymentów. Żadnego fachu w rękach nie ma, a zresztą, gdyby miał... Dziś ludzie z fachem giną z głodu!

Ostatnio jednak nastąpiła pewna, dla mniej bystrych lub dla nieznających się na finezjach warsztatu dziennikarskiego niewidoczna jeszcze zmiana: prasa sanacyjna zaczyna odkrywać, że istnieje społeczeństwo i to takie, które nie potrzebuje i nie chce smoczka sanacyjnego, lecz samodzielnie myśli a nawet działa. Powstał dylemat: iść za prądem czy przeciwstawić mu się? To drugie jest niebezpiecznym, gdyż mimo subsydjów w różnych formach i ta prasa musi dbać o czytelników — przykładem gwałtowny ich ubytek po ostatniej redukcji plac, którą ta prasa traktowała z lekceważeniem tych, których ona dotknęła. Iść za prądem to w obecnych stosunkach mniejsze ryzyko, gdyż — jasno stawiając kwestję — w górach sanacyjnych niema już tego samopoczucia, tego tupetu, jaki jeszcze istniał powiedzmy, w marcu br.

Każda rzecz musi mieć jakiś początek, tak też ta zmiana frontu już się zaczęła. Odbywa się naturalnie powoli, i ostrożnie, gdyż istnieje wielka przeszkoda w raptownym przeskoczeniu na drugą stronę barykady, mianowicie zupełny brak orjentacji, odkąd czynnik nietylko miarodajny ale i jedyny zamilkł, nie daje dyrektyw w formie wywiadów, skoncentrował swą działalność na wojkowej stronie swego urzędu. Ale jaskółki są: jest takie o dobrym węchu pismo w stolicy („Kurjer Poranny“), pojawiło się drugie w Poznaniu („Dziennik Poznański“), wzmocniła się fronda w Wilnie („Kurjer Wileński“), nie mówiąc o znanych „Przełomach“ i „Prawdach“, które już dawniej wyczuły, co się święci i salwowały swą przyszłość krytyką teraźniejszości.

A o co w tych narazie łamańcach chodzi? Poprostu o wykazanie społeczeństwu, że jego opozycyjne nastawienie nie jest wyłącznym przywilejem opozycji parlamentarnej, lecz że i w „prawowiernej“ sanacji zaczyna się — jeszcze nie opozycyjny, ale już krytyczny — tok myślenia. Pomalutku, a farba stanie się coraz jaskrawszą, gdyż bieda doskwiera coraz bardziej i dumna postawa wyłącznie odpowiedzialnego zaczyna coraz silniej dolegać. Cierpliwości, nie długiej już, a będziemy świadkami, jak sanacja w zwierciadle swej prasy zobaczy swe osamotnione oblicze i wtedy zacznie się żywszy pęd ku opozycji z ręką wyciągniętą do zgody.

Otóż o wydawnictwie „Kurjerka“ pisaliśmy, że mogłoby sobie już pozwolić na „luksus“ zaiste przywoitszych metod.

\* \* \*

O ile scenę wstrętą, bezpośrednio dostępną dla wzroku, łatwo oceni każdy, nie wyzuty z wrażliwości ludzkiej, o tyle — skomplikowanym jest bardziej reagowanie na rzeczy, wymagające zastanowienia, sprawdzenia — słowem kontroli władz umysłowych.

Powie ktoś: jednak „IKC“ przez ciągłe podsyłanie ciekawości w kierunku sensacyjnego podawania czy wypaczania faktów zdemoralizował na tym punkcie koła swych czytelników — stworzył nałogowców-ICK-istów, tak, jak istnieją nałogowi morfiniści.

Otóż tak nie można powiedzieć o wszystkich czytelnikach „ICK“.

Przy rozległym rozpowszechnieniu tego wydawnictwa ma ono różnych odbiorców. A więc i takich, u których ostatnie wydarzenia mogą wywołać stanowczy niesmak.



TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!  
ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!



## Pułkownicy w drodze do klasztoru

W lwowskim organie rządowym „Gazecie Lwowskiej” z datą 11 czerwca ukazał się za „Gazetą Polską” artykuł Wojciecha Stpiczyńskiego pt. „Zadania dnia dzisiejszego i zarys jutra”. Artykuł ten poprzedza wstęp od redakcji „Gazety Lwowskiej”, którego końcowe brzmienie jest następujące:

„Wystąpienie Wojciecha Stpiczyńskiego jest nawrotem do najświetniejszych tradycji polskiego piśmiennictwa, to też nie chcemy go kaleczyć i podajemy ów harmonijny wytwór szukającego ducha w jego pięknej całości. Niech ją poznają wszyscy, bo oto przychodzi człowiek mądry i dołbry i pragnie wyprowadzić na prostą drogę blakających się w pomroku”.

— Każdy przeczytawszy ten szumny wstęp, skwapliwie zabrał się do czytania wywodów „mądrego i dobrego” co to pokazuje drogę w pomroku, a przeczytawszy z litości nie parsknął śmiechem.

Bo oto ni mniej ni więcej, tylko ów „mądry” człowiek rozwałkował myśli Romana Dmowskiego, z cyklu artykułów zawartych w książce pt. „Świat powojenny a Polska”. Zażądał każdy śmiertelnik przeczytawszy tę książkę dojdzie do takich konkluzji i nie musi to być bynajmniej zaraz „nawrót do najświetniejszych tradycji”.

„Ludzkość cofnąć się musi ku skromniejszemu poziomowi bytowania”, — konkluduje p. S.

Oczywista nie może się obejść bez demagogicznego i pustego frazesu że:

„zaściankowi doktrynerzy znajdują gotowe odpowiedzi. Rzucą z energią szereg dźwięcznych nazw jak komunizm, demokracja parlamentarna, państwo narodowe, czy poprostu wdzięczne hasła „bić żydów”, lecz pozwólmy tym znakomitym mężom toczyć homeryckie boje o formę, sami zajmijmy się treścią”.

Takiem podkadzaniem samemu sobie, czy obozowi BB, przypomina, że się tak wyrażę, nabijanie

słonia w butelkę, gdyż mówiąc o zajmowaniu się treścią, treści nie rozwiązuje, a całe jego gdakanie jest jakby przelewaniem z pustego w próżne.

Co będzie jutro — „niepokój ludzkości, cywilizowanego świata” — rozstrzyga pan Wojciech z właściwym mu tupetem...

— W jutro można patrzeć z ufnością, jeśli stworzy się „nadbudowę filozoficzną dla nowych warunków bytu, a objawiającą się w nowym kodeksie etycznym jednostki i zbiorowości”, gdyż oto wchodzimy — „w okres skromności życia i surowego obyczaju, który da nowy impuls kulturze i otworzy jej ogromne możliwości rozkwitu. I tu właśnie ludzkość znajdzie utracone szczęście”.

Jako przykład podawana jest przeszłość o „połączeniu szczęścia ze skromnością stołu i odzieży”.

Pomijając bezsensowność tych twierdzeń, nie mających żadnego naturalnego punktu założenia dla swych rozumowań, należy przypomnieć temu genjuszowi o ciągłym postępie dorobku kultury materialnej, a w związku z tem zwiększeniu efektów pracy przy minimalnym zużyciu sił. Czy wobec tego trzeba cofać się do skromniejszych warunków bytowania, czy raczej stopa życiowa winna wzrastać?

A już absurdalnym jest twierdzenie o skromności „stołu i odzieży”, jeśli się zważy, że w samej Polsce jest około miliona osób bez pracy, które nie mogą mówić o żadnym stole i odzieży.

Nie bawmy się w domysły, o co chodzi panu Stpiczyńskiemu. Gdy była konjunktura, jej dobrodziejstwa przypisywano „najlepsze” na świecie systemowi pomajowemu. Gdy jest źle, „skromność stołu i odzieży” podnosi się do wyżyn ideału państwowego... Te kazania prawiono maluczkim, zachwalając skromność na ziemi i obiecując im raj po śmierci. Czy to „nawrócenie” p. Stpiczyńskiego przypisać należy niedawnemu posłuchaniu u prymasa Hłonda. W takim razie p. Wojciechu, idź wraz ze swymi kompanami do klasztoru...

## Likwidacja komitetu bezrobocia

Zgodnie z uchwałą komitetu ekonomicznego rady ministrów, odbyło się w Warszawie 16 bm. posiedzenie likwidacyjne naczelnego komitetu do spraw bezrobocia. Posiedzenie nosiło charakter sprawozdawczy. Wicepremier Zawadzki przedłożył zebranyemu swe uwagi o zagadnieniu pomocy bezrobotnym.

Sam komitet naczelny przestaje istnieć na okres miesięcy letnich, będzie tylko funkcjonowała jedna sekcja pomocy doraźnej. Postanowiono też, że na miejsce zlikwidowanego komitetu powołana

będzie na jesieni do życia nowa instytucja, do której dyspozycji oddane będą dochody z utrzymywanych w mocy do wiosny 1933 roku dodatkowych opłat kolejowych, telefonicznych i radiowych.

W przewidywaniu, że dochody z tych źródeł nie pokryją wydatków na cele pomocy dla bezrobotnych, koła rządowe liczą się z wprowadzeniem nowych opłat dodatkowych na ten cel i rozważają obecnie zakres i wysokość tych opłat.

— 000 —

## „Radosno-twórcza” gospodarka

W MIN. POCZT I TELEGRAFÓW

W Gdyni toczy się sensacyjny proces karny o nadużycia przy budowie poczty. Proces ten jest kopalnią informacji, odsłaniających bagienko, jakie panowało w min. poczt i telegrafów za „radosno-twórczych” rządów p. ministra Miedzińskiego.

W tych dniach zeznawał, między innymi, inż. Mazalon, który przy budowie poczty gdyńskiej i oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego, występował jako przedsiębiorca stolarski.

Na zapytanie przewodniczącego sądu ile mogli Kotliński z Mikulskim zarobić przy budowie, świadek zeznał, że całkowita budowa gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni kosztowała 2 miliony zł.; z tej kwoty firma Mikulski wykonała robót za 1,190.000 zł. Za wykonane prace Mikulski z Kotlińskim — według zeznania świadka — mieli zapłacić tylko 800.000, zarobili

więc — według świadka — 390 tysięcy złotych.

Budowa gmachu pocztowego kosztowała 4 miliony 800.000 zł., Mikulski i Kotliński mieli wydatków tylko 2,700.000 zł., znowu więc — według zeznań świadka — zarobili na czysto 2,100.000 zł.

Razem — tak twierdził świadek — przy obu gmachach zarobili 2,490.000 zł., nie licząc zarobków około budowy dworca. Oskarżony Kotliński wypłacił kierownikowi budowy poczty Ruszczyńskiemu, barwiącemu wówczas w Gdyni z ramienia ministerjum poczt i telegrafów, 150 tysięcy zł.

Na zapytanie przewodniczącego, co było powodem takiej gospodarki, oświadczył świadek, że podczas budowy panowała skandaliczna kontrola i bałagan, czego dowodem fakt, że deski do szalunek dostarczano wiązane, słabe i miejscami wygięte.

— 000 —

## „Radosna twórczość” na Pomorzu

Sanacyjna twórczość radosna byłego starosty lubawskiego, p. Bederskiego, o której już pisała prasa, — niedość jest znaną szerszemu ogółowi, a zapożyczyć się z nią bliżej warto, jako z jednym jeszcze dowodem umiętności gospodarzenia funduszami publicznymi przez dygnitarzy „régime”u”.

W czasie urzędowania p. Bederskiego zrobiono w Lubawie zgórą 750 tysięcy złotych długu, ale obecnie wychodzą na jaw i inne sprawy, dotąd dyskretnie pomijane milczeniem. „Słowo Pomorskie” z dnia 14 bm. zapytuje o takie pozycje budżetowe, jak 9 tysięcy na gwiazdke dla urzędników, 620 złotych na przyjęcie byłego wojewody

Wróny-Lamota i 1 tysiąc, pobrane przez niejakiego Jaworskiego na nieznaną bliżej cele. Wspomniane pismo podkreśla, że sumy te wydano bez upoważnienia wydziału powiatowego i że sejmik ich nie zatwierdził.

Porusza także „Słowo Pomorskie” kwestję subwencji dla prasy sanacyjnej. „Głos Prawdy”, w którym osławiony p. Stpiczyński ciskał oszczerstwa na społeczeństwo pomorskie, otrzymał z ręki do ręki 400 złotych, a warszawski „Express” za wątpliwej wartości przysługę dla starosty Bederskiego, pobral 950 złotych. Nieznanemu bliżej Zalewskiemu z Grudziądza wypłacono tylko 1700 zł.

Wiele jeszcze jest innych pozycji, świadczą-

cych, jak hojnie szafował p. Bederski pieniędzmi powiatu na rzecz osób oraz instytucji sanacyjnych.

Zaliczki na podróże, pobrane przez p. Bederskiego, wynoszą ogółem 1750 złotych. Opuszczając Nowe miasto (siedziba powiatu lubawskiego), zapomniał p. Bederski uregulować tę sprawę. Nie uregulował również udzielonej mu przez wydział powiatowy pożyczki w wysokości 1200 złotych — (bezpłatnej), którą miał spłacać po 250 złotych miesięcznie, a od sierpnia ubiegłego roku do tej pory wniósł na jej poczet tylko... 10 złotych.

„Słowo Pomorskie” domaga się, by wydział powiatowy w Lubawie wyjaśnił należycie całą sprawę i by sam poniósł odpowiedzialność za to, czego nie umiał lub nie chciał dopatrzyć.

## Dekret przeciw adwokaturze

„Robotnik” dowiadyuje się, że wbrew wiadomościom niektórych pism dekret o ustroju adwokatury, o którym pisaliśmy przed dwoma dniami, jest nadal aktualny.

## „Tydzień kobiet”

TARNÓW. W tym roku Dzień Kobiet rozpocząć się miał capstrzykiem orkiestry turowej i pochodem przez ulice miasta, który jednak został przez starostwo zabroniony.

W niedzielę 5 bm. przedpołudniem w sali Domu robotniczego odbyło się masowe zgromadzenie ludowe. W prezydium zasiadli tow.: Chwistek, Babiarz, Wilczyński, Nowak i Schab. Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił entuzjastycznie witany tow. dr. Romuald Szumski, o znaczeniu Tygodnia Kobiet przemawiał tow. poseł Ciołkosz. Przedłożoną rezolucję uchwalono jednomyślnie; nastrój doskonały.

Wieczorem w sali ZZK odbyła się akademja; zagaił tow. Zalewski, o programie kobiecym PPS referował tow. Ciołkosz, ponadto wystąpiła orkiestra ZZK, towarzyszki z kolonji kolejowej deklamowały, dzieci z ogniska RTPD odśpiewały kilka pieśni, wreszcie nastąpiło przedstawienie i zabawa taneczna.

W niedzielę 12 bm. popołudniem w sali Domu Robotniczego odbyło się manifestacyjne zebranie kobiet. Sala przepelniona była rzeszami kobiet pracujących, mnóstwo osób odeszło z braku miejsca. Do prezydium wybrano tow. Szydłowską, Dolegową, Polańską i Cierpichównę. Zagaiła tow. Szydłowska, świetny referat o zadaniach kobiet pracujących wygłosiła tow. Dr. Wanda Szymańska z Krakowa, nadto przemawiał tow. poseł A. Ciołkosz. Rezolucję, wzywającą kobiety do wstępowania w szeregi PPS uchwalono jednomyślnie. W części koncertowej wystąpiły dzieci z ogniska RTPD (śpiewy), czerwoni harcerze (deklamacje, deklamacje chóralne i śpiewy), dziewczęta turowe (deklamacje chóralne), orkiestra dęta TUR i scena TUR. Po zgromadzeniu odbyła się zabawa taneczna.

Przebieg Dnia Kobiet w Tarnowie był świadectwem wielkich postępów, jakie poczyniła praca socjalistyczna kobieca w tym ośrodku.

PRZEMYŚL. W niedzielę 12 bm., jako w dniu kobiet odbyła się w Przemyślu uroczysta akademja. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Kurkówną wygłosili przemówienia tow.: Grossfeld i Aksterowa, zaznaczając konieczność i doniosłość silnej organizacji klasowo uświadomionych kobiet-proletariuszek. Po przemówieniach odbyła się część artystyczna akademji, na którą złożyły się deklamacje wygłoszone przez trzy młodociane towarzyszki oraz obrazy symboliczne, przygotowane umiętnie i starannie przez tow. Drozdowską.

BORYSŁAW. Uroczystość Dnia kobiet wypadła imponująco. Należało właściwie urządzać zgromadzenie pod gołem niebem, tak dużą bowiem była liczba zgromadzonych w tym dniu. Już od wczesnego rana orkiestra robotnicza grała przed Domem Robotniczym, oznajmiając wokoło, że klasa robotnicza w Borysławiu obchodzi Dzień Kobiet uroczystie. Masy ludzi zdążyły na zgromadzenie. O godzinie 11 przedpołudniem sala była wypelniona po brzegi, w kurytarzach ludzie cisnęli się, nie było się poprostu gdzie usiąść.

Zebranie zagaiała przewodnicząca Sekcji Kobiet PPS. Przemówienie z okazji Dnia kobiet wygłosił tow. inż. K. Ermich. Dalszą część programu wypełniły produkcje muzyczno-wokalne w doskonałym wykonaniu młodzieży TUR. Uroczystości partyjne urządzone od czasu do czasu wskazują wyraźnie na systematyczny wzrost zorganizowanej masy robotniczej pod sztandarem PPS.

## Zakusy sanatorów na autonomię uniwersytecką

Organ Belwederu „Gazeta Polska“ w numerze 165 w artykule p. t. „Sprawa autonomii szkół wyższych“ domaga się ograniczenia ich autonomii. Autor artykułu S. T. pisze:

„Kilka zaś spraw, będących dotychczas w wyłącznym zarządzie profesorów wyższych uczelni domaga się jak najspiesznieszego przekazania władzom rządowym. Do tych zaliczyłbym sprawy dyscyplinarne, sprawy tworzenia i obsadzania katedr oraz układania programu studjów dla pewnych kategorii pracowników umysłowych.

Profesorowie szkół wyższych są urzędnikami (?)

państwowymi, mianuje ich rząd, składają przysięgę urzędniczą jak wszyscy inni urzędnicy. Dlatego też winni podlegać komisjom dyscyplinarnym dla wyższych urzędników, tem więcej, że posiedzenia uniwersyteckich komisji dyscyplinarnych zabierają tak drogi czas pracy naukowej czy pedagogicznej.

Jak widzimy, to apetyty sanatorów ciągle jeszcze rosną, mimo, że strawić nie mogą tego, co dotąd pochłonęli. Pragną koniecznie z uniwersytetów uczynić sanacyjne przysposobienie strzelec-  
kie.

## Tak dygnitarz nakazował

Już w wielu feljtonach satyrycznych pogrążano p. Michałowskiemu, że jako pilny obserwator, dostrzegł przedewszystkiem pewne niedociągnięcia tualtowe pań, zajętych w podwładnych mu biurach.

Przedstawił on, jak wiadomo, dokładnie w swym okólniku o obowiązujących fartuszkach — krój i długość tychże (25 ctm. od ziemi, 5 od wykroju szyi) obliczył ilość guzików — w łącznej sumie ma ich być 11 (czemu nie sanacyjne 13?)...

Zapewne, jeżeli urzędniczki dysharmonizowały niekiedy swoim zbyt kokieterijnym strojem z powagą urzędu, można je było zreflektować inaczej, niż w sposób drobiazgowego opracowania dla nich specjalnych fartuchów biurowych.

Nawet prasa ludowa („Zielony Sztandar“) wzmiankuje o tej reformie niemal z uszczypliwością dawnego „Zielonego Balonika“... Boć doprawdy, czyż w resorcie sprawiedliwości jest tak błogo, że tylko jedna pozostała troska — czy nie zawielkie dekolceki?

Humorystyczny „Cyrulik Warszawski“ zobrażował kontrolę długości tych fartuszków p. t. „Wymiar sprawiedliwości“... (Urzędniczka — metr krawiecki — pomiary: jedno od dołu, drugie od góry)...

Tak samo kwitował humor — dekret dziś już ex-dyktatora Grecji Pangelosa o długości sukien, obowiązującej wszystkie Greczynki.

## Komisarskie leczenie w Kasach chorych

(Korespondencja własna)

Bielsko, 15 czerwca.

W czasach „radosnej twórczości“, kiedy tękę ministra pracy i opieki społecznej objął p. Prystor, nałożono na Kasy chorych obowiązek „zapobiegania“ chorobom. Polecono Kasom chorych zaprowadzić instytucję t. zw. „lekarzy domowych“, którzy mieli przyjąć na siebie obowiązek nietylko leczenia chorych, lecz przedewszystkiem obowiązek zapobiegania chorobom przez „usuwanie wszelkich ognisk choroby nietylko w pracowniach, lecz także w mieszkaniach członków Kas chorych“.

Wówczas to „bebesyny“ zachwycały się troską ministra o zdrowie klasy pracującej w Polsce, któremu na polu opieki społecznej udało się zdystansować wszystkich jego poprzedników, nie wyłączając pepesowców.

Obecnie p. Prystor pomnożył wielokrotnie swoje wpływy na losy państwa i na położenie klasy pracującej. I oto za jego premjerostwa Kasa chorych w Bielsku wydaje do lekarzy Kasy okólnik, podpisany prze lekarza naczelnego p. dra Teufła i jednego z najbardziej tęgich „fachowców ubezpieczeniowych“, cieszącego się wielkiem zaufaniem Warszawy, p. Fikusa, w którym to okólniku czytamy:

„Przeważna część wydatków Kasy to wydatki

na świadczenia czy to zasilki chorobowe czy to leki, czy też świadczenia szpitalne. Zwracam się przeto do panów lekarzy z prośbą, aby przez:

1) bardzo rygorystyczne traktowanie wszystkich chorych, uznawanych za niezdolnych do pracy,

2) bardzo oszczędne i celowe zapisywanie lekarstw, tak pod względem jakości i ilości tych lekarstw,

3) kierowanie do szpitala chorych tylko w bezwzględnej koniecznych wypadkach, dążyli do odzyskania równowagi budżetowej. Doświadczenie i długoletnia praca pp. lekarzy w Kasie chorych wskaże im właściwy sposób stosowania oszczędności“.

Okólnik nosi datę 19 kwietnia L. 8400/32.

Tak to wygląda prystorowskie zapobieganie chorobom, zastosowane przez p. Fikusa, w jednym z najbardziej kulturalnych okręgów ubezpieczeniowych w Polsce.

Koszty administracyjne wzrosły za rządów komisarskich blisko o sto procent, lecz na tem polu o oszczędnościach się ani nie myśli. Natomiast bardzo rygorystycznie nakazuje się traktować wszystkich chorych, oszczędzać na jakości lekarstw, a na „wywczas“ do szpitala „kierować“ chorych tylko w bezwzględnie koniecznych wypadkach przed zgonem.

Jak długo jeszcze tej radosnej twórczości?

## Na św. Rudolfa

Z SANACYJNEJ KUZNI OSZCZERSTW

W swoim czasie ukazał się w przemyskim piśmie sanacyjnym „Tygodniku“ paszkwil, którego autor, niejaki Chomiak, emerytowany porucznik, zarzucał tow. Beluchowi delatorstwo. Mianowicie według wspomnianego „artykułu“ miał tow. Beluch w roku 1917 denuncjować do władz austriackich legionistów-dezertersów z armji austriackiej. W odpowiedzi na tę obelgę wniósł tow. Beluch skargę sądową, w wyniku której odbyła się onegdaj rozprawa sądowa. Oskarżony Chomiak zaoferował „dowód prawdy“, który jednak zawiódł całkowicie. Świadek bowiem obrony Sawka zeznał wprawdzie, że w roku 1917 dobry jego ówczesnie znajomy tow. Beluch, zagroził mu, że jeśli mu nie da 200 koron, to go jako dezertera za-denuncjuje. Rzeczywiście tegoż dnia, wedle słów świadka, został przez zandarmę austriacką aresztowany, ale transportowany do Krakowa — zbiegł i wrócił do Przemyśla, stykając się dalej mimo wszystko z tow. Beluchem. — Jako dalsi świadkowie, powołani przez p. Chomiaka, wystąpili pp.: Burda i Chlebowski. Burda zeznał, że po raz pierwszy o „delatorstwie“ tow. Belucha opowiadał Sawka na św. Rudolfa roku pańskiego 1931 na przyjęciu z okazji imienin jaśnie pana posła. Okazało się nadto, że św. Sawka pracował przez pewien czas w piekarni robotniczej, której kierownikiem był tow. Beluch, skąd został w roku 1930 wydalony. Następnie zaś w tymże roku, po wydaleniu go z piekarni, agitował przy wyborach sejmowych na rzecz BB, obecnie zaś ma posadę strażnika fortecznego.

Po druzgocącej mowie oskarżyciela tow. dra Grossfelda oskarżony Chomiak rzekł się ostatniego słowa, sąd zaś wydał wyrok, będący stanowczym potępieniem sanacyjnych oszczerców. — Uznawszy bowiem zeznania Sawki za kłamliwe, skazał trybunał oskarżonego Chomiaka na 30 dni aresztu z zamianą na grzywnę pieniężną, oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w procesie tym jako świadkowie oskarżonego Chomiaka wystąpili z małemi zmianami te same figury, które już raz produkowały się przed sądem jako świadkowie oskarżenia w znanym czytelnikom naszym procesie przeciw tow. Beluchowi o planowany zamach na cenne życie p. posła Burdy. Najwidoczniej w obu wypadkach również i reżyser był jeden i ten sam.

## Z ruchu socjalistycznego

TOW.: CIOLKOSZ I STAŃCZYK  
W PRZEMYŚLU

W poniedziałek 13 bm. odbyło się w Przemysku wielkie zgromadzenie z udziałem tow.: Ciolkosza i Stańczyka. Liczba zebranych była tak wielka, że część przybyłych musiała dla braku miejsca odejść. Tow.: Ciolkosz i Stańczyk, witani owacyjnie przez zebranych, przedstawili w swych mowach groźbę i powagę obecnej sytuacji, jak i zadanie klasy robotniczej na najbliższą przyszłość. Postawa zgromadzonych męska i stanowcza.

## HUMOR I SATYRA

DOWCIP AKTUALNY  
o zapożyczonym temacie

Słyszałem dziś dowcip,  
panie i panowie,  
który wam powtórzę  
w wierszowanej mowie.

Które z państw — najsłabsze,  
które — najmocniejsze,  
oraz, które z państw jest  
dziś... najmoralniejsze?

Odpowiedź — nielatwał  
Pocóż łamać głowę —  
Jotes odpowiedzi  
w wierszu ma gotowe.

Najsłabsze dziś państwo  
to Anglja-nieboże,  
bo już nawet... funta  
dziś podnieść nie może.

Najmocniejsza — Polska,  
niema w tem zagadki:  
cały ciężki przemysł  
rzuca na łopatki.

Premję moralności  
zaś Hiszpanji dają  
za to, że „Alfonsa“  
wyrzuciła z kraju.

„Polonia“.

## Groźba strajku w hutach żelaza na Górnym Śląsku

KAPITALIŚCI OBNIŻYLI PŁACE AKORDOWE OD 30—50 PROCENT

Zatarg o płace w górnośląskim hutnictwie zastrza się. Dnia 14 bm. sprawa miała być rozstrzygnięta przez komisję arbitrażową w Katowicach. Do posiedzenia komisji nie doszło, bo przemysłowcy zostali zaproszeni na — herbatkę do wojewody i delegaci robotników odeszli — z niczem. Interwencja władz wojewódzkich nie osiągnęła rezultatu, bo przedsiębiorcy przy wypłacie we środe obcięli płace robotnikom od 20 do 50 procent, co wywołało ogromne oburzenie. Przemysłowcy dają do zrozumienia, że nie chcą podporządkować się arbitrażowi. Prowokujące stanowisko kapitalistów miało już ten skutek, że we czwartek rano zastrajkowała cała załoga huty „Bismarcka“ w Wielkich Hajdukach. Strajk miał charakter tak zw. „włoski“, tj. powstrzymanie się od pracy przy pozostaniu w warsztatach. Huta „Bismarcka“ wypłaciła bowiem robotnikom zaledwie 30 procent zarobków, obcinając płace. Oddział cienkiej blachy w tejże hucie wypłacił robotnikom o 40 procent do 50 procent mniejsze zarobki, tak że obrzuceni robotnicy porzucili onegdaj pracę i ruszyli pod dom zarządu huty. Sprowadzono policję, lecz

na wezwanie inspektora pracy robotnicy powrócili do warsztatów. Na konferencji z udziałem dyrekcji i przedstawicieli robotników, domagających się wypłacenia potrąconych płac i przywrócenia dawnych płac akordowych. Żądanie to dyrekcja odrzuciła. We czwartek ogółem strajkowało 2500 robotników. W hucie „Uthemanna“ w Szopienicach zastrajkowali robotnicy na znak protestu przeciw zamierzonemu zwolnieniu 800 robotników. W hucie „Falva“ w Świętochłowicach robotnicy na zgromadzeniu zaprotestowali przeciw obniżce płac akordowych, przyczem dwóch jakichś podejrzanych osobników usiłowało spowodować niepokoję. Zostali jednak przez robotników napędzeni. Zamierzone jest unieruchomienie z dn. 1 lipca kopalni „Białej Szarłej“ i fabryki porcelany „Giesche“ w Bogucicach. W hucie „Królewskiej“ ma być zredukowanych 200 robotników, a 200 ma otrzymać urlop „turnusowy“.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW  
TOW. UNIwersytetu Robotniczego

## Wobec niebezpieczeństwa nowej wojny

KOMUNIKAT CENTRALNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO PPS

Centralny Komitet Wykonawczy rozważał na posiedzeniu w dniu 14 i 15 czerwca sytuację międzynarodową, powstałą na skutek wypadków ostatnich kilku miesięcy. Centralny Komitet Wykonawczy — po wszechstronnej dyskusji — uważa za konieczne podkreślić z całym naciskiem znaczne zaostrzenie stosunków międzynarodowych i wzrost niepewności powszechnej, które nastąpiły jako rezultat bezpośredni polityki japońskiej na Dalekim Wschodzie, oraz jako rezultat coraz energiczniejszego i coraz bardziej skutecznego sięgania po władzę w Niemczech przez hitlerizm i przez obóz restauracji Hohenzollernów. Położenie wewnętrzne państw Europy wschodniej i południowej, rządzonych po dyktatorsku, pogłębia niepewność położenia ogólnosiwiatowego.

Centralny Komitet Wykonawczy, przestrzega-

jąc klasę robotniczą i opinię publiczną Polski przed uleganiem nastrojom panicznym, szerzonym nieraz rozmyślnie przez żywioły nacjonalistyczne i faszystowskie różnych krajów, uznaje jednocześnie za konieczne, by polska klasa robotnicza wzmocniła i rozszerzyła — w solidarnym wysiłku z partjami socjalistycznymi innych narodów — swoją propagandę masową na rzecz utrwalenia pokoju, przeciwko groźbie nowej wojny, przeciwko jawnej propagandzie wojennej i zaborczej hitlerizmu i faszyzmu.

Centralny Komitet Wykonawczy oświadcza zarazem, że polska klasa robotnicza przeciwstawi się bezwzględnie — wspólnie z proletariatem innych krajów — wszelkim próbom interwencji zbrojnej w stosunku do Rosji, — próbom, o których marzą i do których dążą niektóre koła kapitalistyczno-militarystyczne.

## Przed ośmiu laty a dziś

Z całej mowy MacDonalda na otwarciu konferencji lozańskiej najważniejszym dla nas jest zdanie, że 20 do 25 milionów ludzi na świecie znajduje się bez środków do życia. Czy może istnieć cięższe oskarżenie pod adresem obecnych władców świata? Czy cisami ludzie, którzy tę katastrofę zawinił, mają legitymację i uzdolnienie do jej usunięcia? Oni, zawsze prawie cisami, o ile śmierć nie zrobi w ich szeregach wyrwy, są stałymi uczestnikami wszystkich konferencji, w których rezultacie robią doskonałe interesy niektóre miasta w Szwajcarii, natomiast świat jest w coraz gorszym położeniu.

W r. 1924 cisami MacDonal i Herriot byli premierami w Anglii i Francji. Z jakimi nadziejami patrzył wówczas świat na tych dwóch ludzi: jednego reprezentanta wielkiego ruchu robotniczego, drugiego przedstawiciela starej demokracji — co z tych nadziei pozostało? Wtedy przybyli obaj do Genewy, aby raz na zawsze dać światu pokój, usunąć wszelkie możliwości wojny. I przy pomocy całego szeregu również myślących jak oni ludzi doprowadzili swój zamiar do skutku: powstał protokół genewski, najlepszy dotychczas instrument pokojowy, niedoścignięty dotąd przez żadną z tak licznych od tego czasu konferencji.

Protokół genewski nie wszedł nigdy w życie. W Anglii miejsce partii pracy w rządzie zajęli konserwatyści, we Francji po Herriocie przyszedł jako przedstawiciel finansjery Poincare. Konserwatyści odmówili ratyfikacji pod pozorem, że protokół nakłada na Anglię stały obowiązek mieszania się a nawet czynnego wystąpienia w sprawach kontynentu; we Francji przysłała inflacja, przed którą ustąpiły marzenia pacyfistyczne. Od tego czasu zaczęła się latania: zrobiono Locarno, zrobiono pakt Kelloga, przyszedł plan Younga a rezultat? Rok po roku gorsze położenie, rok po roku nowa konferencja — bez rezultatu.

A co się w ciągu tych ośmiu lat na świecie stało! Z okresu względnej pomyślności wszystkie prawie państwa przeszły w okres ostrego, coraz silniejszego przesilenia; smutna „instytucja” bezrobotnych stała się chroniczną i — jak się zdaje — ustabilizowanym zjawiskiem, wojny się toczą i dalej zagrażają, a najważniejsze zagadnienie polityczne Europy: stosunki francusko-niemieckie nie zrobiło ani kroku naprzód ku zadowalają-

cemu rozwiązaniu. Znikła w Europie stopniowo demokracja, w wielkich państwach przysła do steru reakcja — w końcu bankructwa dokonane i jeszcze oczekiwane.

A dlaczego to wszystko, na jakim podłożu? Głoszono jako najszczytniejsze hasło, jako największy sukces powojenny prawo samostanowienia ludów a skończyło się na hasle samowystarczalności. Każde państwo zamyka się przed drugim nieprzebrzytym murem celnym, zamiera międzynarodowa wymiana towarów, łamią się stare waluty — w ostatnim rządzie kurczy się konsumpcja, zamiera wytwórczość, niema pracy i zarobku, człowiek człowiekowi stał się najzaciętszym wrogiem, jeden drugiemu radby wyrwać kawałek chleba z ust.

Narody są naiwne i łatwowieczne. Przed 8 laty wierzyły w moc cudotwórczą protokołu genewskiego, po 8 latach przywiązują wagę do jednej po drugiej konferencji. Leży to może w naturze ludzkiej, że zawsze spodziewa się czegoś lepszego niż terażniejszość, ale doświadczenie choćby tylko ostatnich kilku lat powinno nauczyć, że do tych ludzi, do takiej działalności nie można wielkich, nawet żadnych przywiązywać nadziei. Biorąc konkretne przykłady: MacDonal dzisiaj nie jest MacDonaldem z przed 8 laty; dziś musi on robić politykę konserwatywną, musi nakładać cla, musi — jak inaczej mówił na kongresach socjalistycznych! — bronić świętości traktatów. A Herriot dzisiaj jest mniej lewicowym od Herriota z przed 8 lat i on liczy się z tem, że we Francji łatwo dorwać się władzy, ale trudniej ją utrzymać, szczególnie jeżeli się, jak on, lawiruje między lewicą a prawicą.

Dlatego też już zgóry w pierwszym dniu otwarcia konferencji lozańkiej, przepowiadają jej wynik: będzie rozejm polityczny na pół czy na cały rok, nie będzie jednak stałego uspokojenia, gdyż ci ludzie nie są w stanie wyjść poza szablony kapitalistyczny, poza ustroj, którego są adwokatami. Czy to się będzie nazywać konferencją rozbrojenową w Genewie czy konferencją reparacyjno-gospodarczą w Lozannie, istotą rzeczy pozostanie tasama: jak przed ośmiu laty zrobiono próbę pacyfikacji świata bez ciągu dalszego, tak i obecnie robi się w najlepszym razie latę na dziurze, ale dziury się nie zatka. Te ręce nie są do tego zdolne, muszą przyjść i przyjdą inne.

## Jedność robotnicza zwycięża

W niedzielę 12 bm. odbyły się w Australji wybory do parlamentu stanowych w dwóch stanach: Nowej Południowej Walji i Queenslandzie. W Nowej Południowej Walji rządziła dotychczas partja pracy, a raczej jej radykalny odłam, który oderwał się od australijskiej partji pracy i spowodował fatalny rozłam, którego następstwem były niedawne klęski obu odłamów rozdarłej partji pracy w wyborach do parlamentu związkowego w Canberze i parlamentu stanowego Wiktorji, oraz objęcie rządów w dominjum Australji i w stanie Wiktorji, przez obóz burżuazyjny. Obecnie rozłamowiec Lang, dotychczasowy premier Nowej Południowej Walji, który rozbił partję pracy, zebrał teraz gorzkie żniwo swego posiewu. Mimo, że właściwa partja pracy (pod wodzą Scullina) zostawiła Langowi wolne pole w Nowej Południowej Walji i nie wysuwała swoich kandydatur na wyborach stanowych, partja Langa straciła 213 tysięcy głosów i 31 mandatów. Parlament Nowej

Południowej Walji będzie się składał z 66 posłów burżuazyjnych i 24 socjalistów langowskich. Klęska rządu Langa jest więc definitywnie przypięczętowana.

Natomiast w Queenslandzie, gdzie wywołany przez Langa ferment, nie znalazł podatnego gruntu i partja pracy nie została dotknięta rozłamem, burżuazja poniosła klęskę. Partja pracy zdobyła dziewiętnaście nowych mandatów i trzy głosy większości w parlamencie stanowym. Wobec tego dotychczasowy rząd podał się do dymisji i tow. Florgan Smith, przywódca partji pracy w Queenslandzie utworzył nowy rząd.

Rząd queenslandzki teraz będzie jedynym socjalistycznym rządem w Australji, ale jego powstanie jest dobrą wróżbą na przyszłość, świadczy bowiem, że gdy rozłam zostanie usunięty, proletarijat australijski będzie znów zdolnym do ujęcia władzy w swoje ręce. Dobitna nauka 12 czerwca powinna by likwidację rozłamu przyspieszyć. Do-

świadczenie wykazało, że rozłamowa grupa, posilkująca się demagogicznymi argumentami i przyrzekająca robotnikom gwiazdkę z nieba i szybkę z okna, poniosła klęskę, natomiast prawdziwa partja pracy, która miała odwagę przyznać, że ni kryzysu gospodarczego usunąć, ani ustroju socjalistycznego wprowadzić nie da się jednym dekretem nazajutrz po objęciu władzy przez socjalistów, odniosła zwycięstwo i zdobyła nową placówkę, mimo że niedawna klęska w wyborach federalnych nie mogła nie wyrzucić deprymującego wpływu na wyborców. Proletariat zjednoczony okazał się niepokonalnym.

## Rzeczy dziwne

I PANOWIE ZE „SŁOWA“ DZISIAJ KRYTYKUJĄ

Pod tytułem „Rzeczy dziwne“ pisze obszarnicze „Słowo“ wileńskie (p. St. Wańkowicz):

„Żyjemy w czasach, w których dzieją się coraz to nowe, wprzód nieznanne, rzeczy, a taka jest ich mnogość, że ludzie na nic uwagi nawet nie zwracają, nie różniąc się w tem od koni obojętnych na auta, motocykle i wszelkie trzeszczące awanturnicze maszyny, na widok których, dawniej dostawały szału, ponosząc na złamanie karku.

Są jednak wyjątki, które najbardziej otrząskanych wyprowadzają z równowagi, każąc im szeroko rozstawić ręce i otwierać usta, co jest oznaką największego zdumienia.

Takie zdziwienie wywołuje nowe rozporządzenie o opłacie stempla od umów na wynajem mieszkań. Jest to tak dziś modna nowelizacja, które to słowo w potocznym tłumaczeniu zwie się „pogorszenie“.

Dotąd był tryb pobierania stempla za cały okres najmu, uważając sam akt, jakby za sprzedaż danego mieszkania na przeciąg trwania umowy. — Była jednak pewna cecha wzbudzająca zdumienie płatnika, a zarumienienie prawnika, którego o tłumaczenie podstawy prawnej proszono. Gdy umowa była zawierana na pięć lub więcej lat, jasnym było, pobranie stempla za ten okres czasu. Ale trudnoby było wytłumaczyć, dlaczego przy umowie jednorocznej albo paroletniej pobierano stempel od sumy szacunkowej za pięć lat.

Dzisiejsza nowelizacja posuwa sprawę dalej: do każdej umowy dzierżawnej, prócz opłaty stempla za lata umowne, dolicza się stempel od sumy dodatkowej za dalszych pięć lat.

Np. wynajęto mieszkanie na dwanaście lat — należy stempel opłacić za 17 lat, co — licząc à 1% będzie stanowiło wydatek wynoszący 17% od całej sumy. Jeżeli tenuta wyniesie 2000 zł. rocznie, to za 17 lat suma do opłaty wyniesie 34.000 zł., z której to sumy 14.000 zł. płaci stempel od jakiejś fikcji. Zdumiony płatnik zapytuje za co?

Kto wynajmuje mieszkanie na jeden rok pobytu w danym mieście, płacąc rocznie tenutę 2000 złotych, zaś stempel wymierzają mu od 12.000 zł. Kto potrafi wynaleźć logiczny podkład takiego obliczenia?

Jeżeli taki system wprowadza się na umowy mieszkaniowe, to można się spodziewać równie dobrze w zastosowaniu tego systemu w innych dziedzinach.

A więc sprzedaje się działkę leśną, a stempel można obliczyć za sześć działek. Dostawiono dla kolei 100.000 podkładów, a stempel płacić wypadnie za 600.000 sztuk.

Jeżeli stan skarbu wymaga zwiększenia obciążeń w czasie kryzysu, jeszcze ludzie zrozumieją, że nakładają nowe podatki, choć doświadczenie uczy, że z wyschniętej studni nie da się zaczerpnąć wody przy czerpaniu powiększonym wiadrem.

Nikt natomiast nie zrozumie, dlaczego ma płacić za przedmiot, którego ani kupił, ani otrzymał. Równie dobrze możnaby każdemu obywatelowi płacić za butelkę wódki, której nie pił lub papierosy, których nie palił.

Nietylko taka metoda nie da skarbowi dochodu, bo ludzie muszą się bronić przed ruiną i niesprawiedliwością i nie będą wcale zawierać umów piśmiennych zresztą kompletnie zbędnych podczas działania znowelizowanej ustawy o ochronie lokatorów, ale i co gorsze, wywołuje ferment niezadowolonia, a nawet nienawiść do podobnych rozporządzeń.

Czy nie prościej zamiast forteli iść prostą drogą powiększenia opłat stemplowanych, ale od sum rzeczywistych, nie zaś urojonych.

Jeżeli się dodaje pięć lat bez słusznego ku temu powodu, równie dobrze można dodać pięćdziesiąt lat albo całych sto. Podkład logiczny absolutnie ten sam.

Szereg źle pomyślanych posunięć prowadzi do masowego niezadowolenia, a niezadowolenie rodzi się z niesprawiedliwości, burzy podstawy, na których się państwa opierają.



## TELEGRAMY

### UCHWAŁY STRONNICTWA LUDOWEGO

Warszawa, 17 czerwca (tel. wł.) Dziś pod przewodnictwem posła dra Wróny odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa ludowego, na którym omawiano sytuację gospodarczą i wewnętrzną państwa, sytuację zagraniczną, oraz krwawe zajścia w Lubli i Lapanowie. Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której komitet wykonawczy oddaje hołd ofiarom ludu wiejskiego, rannym zaś wyraża serdeczne współczucie. Rezolucja zapowiada walkę aż do zwycięstwa o ludzki byt szerokich mas chłopskich, o poszanowanie prawa i porządek oparty na zaufaniu społeczeństwa i Sejmu, wybranego w nowych, czystych i uczciwych wyborach. W walce tej miljonowe, rzesze ludności wiejskiej nie dadzą się ani zstraszyć ani steroryzować.

Druga rezolucja omawia stosunki zagraniczne Polski i rezultaty obecnych rządów w polityce zagranicznej, omawia stosunek do Francji, a w zakończeniu oświadcza, że lud polski doprowadzi do zwycięstwa demokracji polskiej, która jedynie potrafi zapewnić warunki normalnego rozwoju państwa.

### ILE POLSKA WYDAJE NA DŁUGI?

Warszawa, 17 czerwca (tel. wł.) Obsługa długów państwowych w budżecie na r. 1932/33 (po uwzględnieniu moratorium Hoovera) wynosi 57,060.958 złotych, z tego na raty amortyzacyjne 30,615.311 zł., na oprocentowanie 36,453.647 zł.

### ZAMIAST KOMITETU OBYWATELSKIEGO KOMISJA MINISTERJALNA

Warszawa, 17 czerwca (tel. wł.) Premier p. Prystor powołał komisję międzyministerjalną, która przejmie majątek i sprawy naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia. Komisja funkcjonować będzie w okresie letnim do czasu powołania nowej instytucji na okres zimowy. W skład komisji wchodzi: zastępca szefa biura ekonomicznego p. Martin, naczelnik Grunwald, naczelnik Zagrodzki z min. pracy, naczelnik Igielski z min. spraw wewnętrznych i radca Landau z ministerstwa skarbu.

### O POTANIENIE PAPIERU

Warszawa, 17 czerwca (tel. wł.) Ministerstwo przemysłu i handlu rozpoczęło pertraktacje z kartelem fabryk papieru o obniżenie cen papieru gazetowego i wszelkich innych papierów. Ministerstwo zażądało zniżki cen o 11,5%. Jak donosi agencja „Press“, delegaci kartelu papierniczego zajęli wobec żądania ministerstwa stanowisko odmowne, wobec czego w sferach rządowych noszą się z myślą obniżenia cel na papier zagraniczny, co automatycznie wywoła zniżkę cen krajowego.

### ULGOWE BILETY KRAKÓW—ZAKOPANE

Warszawa, 17 czerwca (tel. wł.) Agencja „I-skra“ donosi, że na podstawie specjalnego zarządzenia ministerstwa komunikacji kasy kolejowe w Krakowie upoważnione zostały do sprzedaży biletów na wycieczki świąteczne na przejazd z Krakowa do stacji na odcinku N. Targ—Zakopane. Cena biletu ulgowego wynosi: III kl. tam i z powrotem 14 zł., II kl. 21 zł.

### ROKOWANIA EMIGRACYJNE Z FRANCJĄ

Warszawa, 17 czerwca (tel. wł.) W lipcu przybędzie do Warszawy delegacja francuskiego ministerstwa pracy i rolnictwa dla odbycia z władzami polskimi konferencji w sprawach emigracyjnych.

### HITLER REORGANIZUJE SWOJE BOJÓWKI

Monachjum, 17 czerwca. Organ narodowych socjalistów „Voelkischer Beobachter“ przynosi dziś na czele numeru „rozporządzenie“ Hitlera, zarządzające ponowne zorganizowanie oddziałów szturmowych i podobnych organizacji hitlerowskich. „Rozporządzenie“ powierza misję organizacji oddziałów szturmowych szefowi sztabu generalnego Ernestowi Roehmowi, oraz wzywa przywódców grup lokalnych oddziałów szturmowych do pozostania w służbie na dotychczasowych stanowiskach. Organizacją sztafet ochronnych (SS) ma się zająć H. Himmler. Organizacja tych bojówek ma się narazie odbywać na zasadach dotychczasowych. Dalsze szczegóły i postanowienia wykonawcze ogłoszone zostaną w najbliższym czasie przez szefa sztabu generalnego.

### AWANTURY HITLEROWCÓW W SEJMIE BAWARSKIM

Monachjum, 17 czerwca. W sejmie bawarskim doszło dziś do burzliwych zajść, wskutek czego obrady zostały dwukrotnie przerwane. Na dzisiejsze posiedzenie sejmu przybyli posłowie narodowo-socjalistyczni w mundurach hitlerowskich, mimo-

## Konferencja lozańska

### ZAWIESZA SPŁATĘ REPARACYJ I DŁUGÓW WOJENNYCH

Lozanna, 17 czerwca. Na początku dzisiejszego posiedzenia konferencji przywrócono chwilowo jawność obrad, celem wygłoszenia przez przewodniczącego MacDonalda deklaracji podpisanej w dniu wczorajszym przez delegatów Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Belgii i Japonii. Deklaracja ta brzmi: „Przejęci głęboko wzrastającymi trudnościami gospodarczymi i finansowymi i nagłością problemu oczekującego od konferencji lozańskiej rozwiązania i przekonani, że problem ten wymaga ostatecznego i dokładnego rozwiązania, zmierzającego do poprawy stosunków europejskich i że prace nad tem rozwiązaniem muszą być prowadzone bez zwłoki i bez przerwy, by rozwiązanie to w ramach układu światowego zostało zrealizowane, oraz wobec tego, że pewne spłaty z tytułu odszkodowań i długów wojennych przypadają na dzień 1 lipca, reprezentanci podpisanych rządów są zdania, że niezależnie od przyszłych postanowień, celem nieprzerwanego kontynuowania prac konferencji, należałoby zawiesić na czas trwania konferencji wszelkie spłaty należące się rządowi biorącym udział w konferencji z tytułu odszkodowań lub długów wojennych, podczas gdy konferencja wedle woli rządów podpisanych miałaby prace swe zakończyć w możliwie najkrótszym czasie. Istnieje porozumienie, aby znajdujące się na rynku obligacje pożyczkowe nie doznały przez tę uchwałę uszczerbku. Podpisane rządy oświadczają, że skłonne są do działań w myśl tej uchwały i do zaproszenia innych członków konferencji do zajęcia tegosamego stanowiska.“

Lozanna, 17 czerwca. Po odczytaniu deklaracji przez przewodniczącego MacDonalda przystąpiono do dyskusji generalnej. Jako pierwszy zabrał głos kanclerz Rzeszy von Papen. Stwierdził on na wstępie, że układ haski (plan Younga) został prawomocnie podpisany, czemu nikt nie zaprzecza. Chodzi jednak o fakt, że od czasu zawarcia układu w r. 1929 sytuacja gospodarcza, finansowa i kredytowa uległa takiemu pogorszeniu, że wymaga zmiany. Kreśląc obecny kryzys gospodarczy kanclerz wskazuje, że jego główną przyczyną leży w nieekonomicznych długach politycznych. Von Papen skreślił następnie obraz sytuacji Niemiec, podkreślając ogólne zubożenie narodu, wzrost bezrobocia i radykalizmu politycznego. W kwestji reparacyjnej rok Hoovera nie przyniósł Niemcom znaczniejszej ulgi. Większa część zadłużenia zagranicznego Niemiec leży w tem, że z 18 miliardów pożyczek zagranicznych 10 miliardów pochłonęły spłaty odszkodowań wojennych. Dalej podkreślił kanclerz, że spłaty niemieckie powinny być obliczane nie wedle wpłaconej cyfry, lecz według wartości. Mowca określił historję reparacji jako eksperyment nakładający na Niemcy maximum ciężarów, którego skutki stały się teraz widoczne. Reparacje okazały się niemożliwe i szkodliwe a doświadczenia wykluczają możliwość powtórzenia ponownego eksperymentu. Poprawa zależna jest od zwolnienia gospodarki światowej od nieekonomicznych spłat politycznych. Reparacje przeznaczone pierwotnie na odbudowę zniszczonych terenów same powodują dalszą ruinę. Chodzi o dokonanie pracy obliczeniowej na przyszłość. Nie można się zadowolić małymi środkami, lecz trzeba wykonać całe zadanie. Kanclerz wyraził wreszcie nadzieję, że konferencja znajdzie drogę prowadzącą do lepszej przyszłości wszystkich.

iz w Bawarii obowiązuje w dalszym ciągu zakaz noszenia mundurów. Wezwani przez przewodniczącego do opuszczenia sali, posłowie hitlerowscy wszczęli taki hałas, że posiedzenie musiano odroczyć. Po godzinnej przerwie posłowie narodowo-socjalistyczni przybyli znowu w mundurach. Gdy i tym razem nie usłuchali wezwania przewodniczącego i hałasując pozostali na sali, zostali przez zawezwaną policję przemocą wyprowadzeni i wykluczeni z 20 posiedzeń.

### ŚCIĘCIE CZTEROKROTNEGO MORDERCY

Berlin, 17 czerwca. Na dziedzińcu więzienia w Tübingen w Wirtembergji stracono dziś czterokrotnego mordercę nazwiskiem Beyle, skazanego na karę śmierci za zamordowanie teściów, żony i 8-letniego swego syna.

### DWIE OFIARY FASZYSTÓW

Rzym, 17 czerwca. W twierdzy Bravetta zostali dziś rozstrzelani strzałami w plecy Bovone i Sbardelotto, skazani wczoraj — pierwszy przed, a drugi po południu — przez trybunał specjalny dla ochrony państwa na karę śmierci. Bovone ska-

zany został za akcję terrorystyczną, Sbardelotto za usiłowany zamach na Mussoliniego.

MUSSOLINI PRZECIW REPARACJOM

Londyn, 17 czerwca. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Daily Expressu“ Mussolini oświadczył, że skończył się już okres spłat reparacyjnych. Jeśli Niemcy powiedzą „nie“, wówczas także Włochy powiedzą „nie“.

KANDYDATURA HOOVERA

Nowy Jork, 17 czerwca. Kongres partii republikańskiej w Chicagu prawie jednogłośnie uchwalił w pierwszym głosowaniu w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych wysunąć kandydaturę prezydenta Hoovera, oraz kandydaturę Curtisa na wiceprezydenta.

WYBUCH NA PAROWCU

Londyn, 17 czerwca. Na parowcu angielskim „Cymbeline“ znajdującym się w doku w Montreal w Kanadzie wydarzył się dziś wybuch, wskutek czego 2 robotników zostało zabitych i przeszło 20 ciężko rannych. Przyczyna wybuchu nie jest jeszcze znana.

**20 GROSZY**

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

**„SALFERS”**

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”

**Perfumerja S. FEDER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

**KRONIKA****TEATR WIELKI:**

Sobota, godz. 7:30: „Sea srebrny Salomei” (poraz ostatni).

Niedziela, godz. 7:30: „Kłopoty Bourrachona” (ceny niższe).

Poniedziałek, godz. 7:30: „Hau-hau” (ceny niższe).

**TEATR ROZMAITOŚCI:**

Sobota, godz. 8: „Ostatnia noc Freda Kracka”.

Niedziela, godz. 8: „Ostatnia noc Freda Kracka”.

Poniedziałek, godz. 8: „Ostatnia noc Freda Kracka”.

— 000 —

**WYSTAWA ZABYTKÓW ORMIAŃSKICH** od XII do XIX wieku, urządzona staraniem „Miłośników Przeszłości Lwowa” i „Archidiecezjalnego Związku Ormian”, zostanie otwarta w niedzielę 19 czerwca bm. o godzinie 12 w południe przy ul. Ormiańskiej 13. Wstęp dla publiczności od poniedziałku 20 bm.

**Odsłonięcie sztandaru PPS****DZIELNICY LEWANDÓWKA WE LWOWIE**

W niedzielę 19 b. m. w lokalu OKR przy ulicy Rutowskiego 23 II p. odbędzie się podniosła uroczystość odsłonięcia sztandaru PPS dzielnicy Lewandówka.

Początek uroczystości punktualnie o godzinie 11 przedpołudniem.

Na program złożą się przemówienia delegatów i produkcje artystyczne, poczem nastąpi wbijanie gwoździ.

Wstęp wolny dla delegatów organizacji, zaproszonych gości i towarzyszy partyjnych.

OKR PPS Lwów.

**NAGŁY ZGON REKORDZISTY MOTOCYKLOWEGO.**

Wczoraj rano zmarł nagle we Lwowie mistrz polskich motocyklistów Edward Kustanowicz, który zamierzał stanąć do wyścigów motocyklowych w najbliższą niedzielę, i w tym celu odbywał codzienne ćwiczenia. Wczoraj o godz. 5 rano wyjechał na trasę celem treningu, lecz po jednokrotnym okrążeniu zrezygnował z dalszych ćwiczeń, czując się źle. Po powrocie do domu zażądał szklanki wody i pijąc, padł na podłogę, wyzionawszy po chwili ducha. Lekarz stwierdził zgon skutkiem udaru serca.

**NIE TAJEMNICA PRZYSTANKU TRAMWAJOWEGO.** Każdy wie, nie jest to tajemnicą, o licznie uprawianych występach kieszonkowców na przystankach tramwajowych. Widocznie nie wiedziała o tej tajemnicy p. Marja Kaźmierowicz z Jaryczowa Nowego, której na przystanku u wylotu ul. Ruskiej jakiś nieznany sprawca skradł z rąk torebkę z 53 dolarami i 585 złotymi.

**SZUKAJ WIATRU W POLU.** Do urzędu śledczego doniósł Malimon Aleksander (Friedrichów 8), że zajęty u niego w charakterze monter Ryszard Adorel, zamieszkały stałe w Brazylii, przed około tygodniem wyjeżdżając na stałe ze Lwowa, skradł z jego sklepu pozostawione przez dr. Przeszczyńskiego Władysława różne rzeczy, składające się z garderoby wart. 1.200 zł.

**DZIECKO PŁCI ŻEŃSKIEJ.** Jakaś nieznana kobieta, w dniu wczorajszym porzuciła swe dziecko w wieku około 6 tygodni. Dziecko to porzucone zostało w bramie realności przy ulicy Zbrojowni 5. Dzieckiem zaopiekowała się Natalia Klimkiewicz, zamieszkała w realności, gdzie zostało porzucone dziecko.

**OPIARA WYŚCIGU AUTOMOBILOWEGO.** Kierowca niemiecki Hans von Stuck zamieszkały stałe w Berlinie, jadąc na międzynarodowy wyścig okrężny do Lwowa, przejechał na drodze między Jamelną a Rzesną Ruską nieznaną dziecko, które poniosło śmierć na miejscu.

**W CZASIE SNU.** Do mieszkania Ostrowskiego Rudolfa (Kętrzyńskiego 66) dostał się ub. nocy jakiś nieznany sprawca, gdzie korzystając ze snu domowników skradł garderobę wart. 1.500 zł.

**„Afera” teatralna na radzie miejskiej**

Na czwartkowym posiedzeniu rady miejskiej poruszył jeszcze raz sprawę nagonki na Schillera i innych aktorów tow. Skalak, gdyż tak przeprowadzone dochodzenia, jak też oświadczenia ZASP i zaatakowanych wykazują, że ma się tu do czynienia conajmniej z wprowadzaniem w błąd, jeżeli nie z prowokacją. Zorganizowana nagonka, wołająca o policję i prokuratora do teatru, jest czemś tak potwornym, że przeciwstawić się jej trzeba wszelkimi siłami. Mówca zwrócił się do prezydenta, aby wziął w obronę pracowników teatrów miejskich i aby stwierdził, że dobrze zasłużyli się sztuce i kulturze polskiej i aby nie

odchodzili z naszego miasta z hańbiącym piętnem. O ile chodzi o zarzut, że nawet „Sen srebrny Salomei” Słowackiego wystawiono na scenie w tendencyjnej inscenizacji, tow. Skalak stwierdza, że tekst sztuki ustalono zgodnie z dyr. Horzycą i takim znawcą Słowackiego jak prof. Kleiner. — Wreszcie odpowiedzialność za repertuar ponosi komisja teatralna, gdyż bez jej zezwolenia nie może być na scenie wystawione.

W odpowiedzi oświadczył prez. Drojanowski, że dopiero po ukończeniu śledztwa będzie mógł zająć w tej sprawie stanowisko.

— 000 —

**Nagonka na teatr lwowski****DZIEŁEM PROWOKACJI I OSOBISTYCH PORACHUNKÓW „IKC”**

Wydęta do niemożliwości przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny” rzekoma „afery komunistycznej” w lwowskim teatrze miejskim w świetle dochodzeń, okazała się zwykłym „bluffem” wzgl. dziełem bardzo przejrzywej prowokacji. Wyjaśnienia to wyczerpująco nadesłane nam pismo zarządu lwowskiej filii ZASP. Oświadczenie to brzmi:

Podpisany zarząd filii ZASP, jako najwyższa instancja miejscowa organizacji zawodowej, w następstwie niebывałej napaści „IKC” na zespół teatru lwowskiego, wdrożył natychmiast dochodzenia i na podstawie ich wyników stwierdził co następuje:

1) że na terenie lwowskich teatrów miejskich nie była prowadzona żadna agitacja polityczna, a członkowie zespołu artystycznego, ani nie należą do żadnych partij politycznych, ani też nie biorą udziału w żadnych akcjach politycznych; tem samem zarząd filii stwierdza, że kłamstwem jest twierdzenie, jakoby członkowie zespołu artystycznego organizowali „jacejkę komunistyczną” i uprawiali akcję antypaństwową, czy to na terenie teatru, czy po za nim. Twierdzenie to piętnujemy jako nikczemny fałsz.

2) faktem jest, że w czasie generalnej próby ze „Snu srebrnego Salomei” J. Słowackiego przyniesiono do teatru dość obszerną odezwę, opatrzoną w liczne podpisy osób z poza sfer teatralnych, z prośbą o położenie dalszych podpisów. Treścią tej odezwy był protest przeciwko wojnom wogóle, a przeciwko wojnie zaczepnej z ZSRR w szczególności, natomiast nie zawierała odezwa ta insynuowanych jej haseł i zwrotów antypaństwowych a w szczególności nie było w niej mowy o „Ukrainie Zachodniej”, ani też o jej „oderwaniu” lub „odrębności państwowej”. Kilku członków zespołu po przejrzaniu tej odezwy położyło na niej swe

podpisy, uważając, iż manifestowanie przekonania pokojowych i przeciwnych wojnom zaczepnym nie jest czynem antypaństwowym, lecz pokrywa się z intencjami pokojowymi polityki rządu, a także z intencjami opozycyjnych. Zarząd filii ZASP odrzuca z oburzeniem insynuacje działalności antypaństwowej, skierowane przeciw jej członkom, wśród których znajduje się Leon Schiller, którego zasługi dla polskiej kultury teatralnej są zbyt dobrze znane, by je intrzygi i oszczerstwa mogły umniejszyć; Dobiesław Damięcki, który od 16 roku życia walczył o wolność i niepodległość Polski — zdobył szereg najpiękniejszych odznaczeń jako to: Virtuti Militari, Krzyż Waleczności, Górnośląska Wstęga Waleczności I klasy, a ostatnio otrzymał Krzyż Niepodległości z mieczami; Antoni Wojdan, legionista, ranny na froncie rosyjskim, odznaczony medalem Niepodległości.

3) W związku z tem oszczercem doniesieniem wdrożyła policja dochodzenia przeciwko kilku członkom zespołu i przeprowadziła u nich rewizję. Wbrew kłamliwym pogłoskom, poddyktowanym złą wola, zarząd filii stwierdza, że wszystkie rewizje dały wynik negatywny, a zatem rozsiewane pogłoski o wykryciu „materiału kompromitującego” są z palca wysypanym fałszem.

4) Zarząd filii ZASP wyraża przekonanie, że bezprzykładna nagonka na zespół Teatrów Miejskich we Lwowie miała na celu podważenie i opini publicznej polskiej instytucji kulturalnej i została ona sprowokowana przez ludzi, dla których nienawistnym jest rozwój teatru lwowskiego i jego wysoki poziom, a którzy woleliby w nim widzieć przeciętność i miernotę.

Zarząd Filii ZASP we Lwowie: Jan Hajduga, Teodozja Bohdańska, Józef Machalski, Lucjan Krzemiński, Władysław Krasnowiecki.



**FABRYCZNY SKŁAD  
ŁÓŻEK METALOWYCH  
I WOZKÓW DZIECINNYCH  
WOŁKOWYSKI**

Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97.  
Ceny ściśle fabryczne.

**Obniżka czynszów w domach miejskich**

Lwowska rada miejska uchwaliła obniżkę czynszów w domach miejskich od 1 czerwca. Obniżka ta dla baraków i bloku przy ul. Arciszewskiego wynosi 20%, dla innych domów 15%. Obniżka ta została przeprowadzona na skutek wniosku tow. Szczyrka, zgłoszonego na komisji finansowej. Uchwalono nadto przeprowadzić do 3 miesięcy dokładną ocenę wartości mieszkań i wedle tego ustalić wysokość czynszów.

— 000 —

Wszyscy używamy

jedynie mydeł

**„WASZE OCZKO”**

Skład fabryczny „WASZE OCZKO” Halicka 1.

**DZIURA W MURZE.** Minionej nocy do sklepu firmy Goldfingera Leona (Rutowskiego 24) włamał się jacyś sprawcy przez wybicie dziury w murze z sąsiedniego sklepu. Sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą, lecz spotkał ich wielki zawód. Kasa nie była wprawdzie pusta, ale zawierała tylko 40 zł. w bilonie i kilka weksli.

**WYTRYCHEM CZY KLUCZEM.** Trudno do prawdy stwierdzić w jaki sposób jakaś złodziejska spółka dostała się do mieszkania Scheiningera Maxa (Rzeźbiarska 1). Jedni twierdzą tak, drudzy inaczej, ale nie pora rozważać sposobu do-

stania się do mieszkania p. S., skoro skutki wizyty są aż nadto widoczne, bowiem p. Scheiningerowa nie może znaleźć garderoby, futer i biżuterji, a jej mąż pan Max 4 złotych monet i kilkuset srebrnych, pochodzenia jeszcze z czasów balci Austrii.

**SKŁADKI**

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Dyr. Mydłowiec 5 zł., Knap 2 zł., Dr. E. 10 zł., Spażyński 3 zł., Nowicki M. 2 zł.

## 20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wyłączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

**Perfumerja S. FEDER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

## Z SALI SĄDOWEJ

WSZYSTKO KRADNĄ

Szajka, złożona z sześciu osób, odpowiadała wczoraj przed trybunałem karnym pod przewodnictwem s. o. Bendaszewskiego za zbrodnie kradzieży i za nabywanie rzeczy kradzionych. W tej szajce rej wodzila Tekla Buczyńska (lat 25), Marja Buczyńska (lat 36), a pomocni im byli: córka Marji 18-letnia Helena i Marjan Bojko, ponadto Antonina Rogosiewicz i Leon Schapira, którzy kradzione rzeczy ukrywali lub nabywali. Możeby to rzemiosło było w dalszym ciągu z powodzeniem uprawiane, gdyby wszystkiego nie była przed policją zdradziła Tekla Buczyńska, która postanowiła „sypnąć“ swych współników za to, że Helena Buczyńska odebrała jej „kochanka“.

Przez salę sądową przesunęło się kilkanaście osób poszkodowanych, które po przesłuchaniu rozpoznawały skradzione im rzeczy, nagromadzone na stole w sali sądowej. Czego tam nie było! Podarte części bielizny, zegarki, bransoletki, tyżeczki, suknie, spodnie, kapy itp. Tekla Buczyńska nie gardziła sennikami, materacami, tapczanami — słowem niczem, co by się dało niespostrzeżenie ściągnąć, a potem spieniężyć.

Wyrok zapadnie dziś.

**SKAZANIE NIEUCZCIWEGO PRACODAWCY**

Przez sąd w Drohobyczsku skazany został na 1 i pół roku więzienia Adolf Birnbaum, właściciel kawiarni, za przywłaszczenie sobie kaucji w kwocie 450 zł., złożonej przez płatniczego Tad. Urbana. Zasądzonemu zawieszono karę na 4 lata.

## SPORT

**SPORT ROBOTNICZY** W niedzielę 19 bm. na boisku ZRSS na Bogdanówce odbędą się następujące zawody: RKS—Metal godzina 11 przedpołudniem, o mistrzostwo klasy B; ZZK—Triumfator, godzina 9 rano o mistrzostwo klasy C.

**TOWARZYSZY**, którzyby chcieli odświeżyć wrażenia piłkarskie, uprasza się o zebranie się dziś w sobotę 18 bm. w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego“ ul. Sykstuska 21, celem zorganizowania drużyny Old-Bo'ów przy RKS.

## REPERTUAR KIN LWOWSKICH

**APOLLO:** „Rewolucjonistka“.  
**CASINO:** „Nasze niewinne narzeczone“.  
**CHIMERA:** „W małej kawiarence“.  
**GRAZYNA:** „Dziecko grzechu“ oraz Buster Keaton.  
**KOPERNIK:** „Dr. Jekyll i mr. Hyde“, oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.  
**LEW:** „Niech żyje wolność“ i „Król bulwarów“.  
**LUNA:** „Zamaskowane twarze“ oraz „Serce na kłowie“.  
**MARYSIENKA:** „Dr. Jekyll i mr. Hyde“, oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.  
**MIRAŻ:** „Na strunach miłości“.  
**OAZA:** „Rango i złota dolina“.  
**PALACE:** „Piekielny Paryż“ (Gaby Morlay).  
**PAN:** „Koniec świata“ i „Czary lasu“.  
**PASAŻ:** „Ostatnie dwie minuty“ (Ken Maynard).  
**SŁOŃCE:** „Policmajster Tagiejew“.  
**STYLOWY:** „Nasza jest noc“.  
**SWIT:** „Upiory stepu (Ken Maynard) i „Rozkoszna dziewczyna“ (Anny Ondra).  
**UCIECHA:** „Jeden przeciw wszystkim“ i „Romans panny Opolskiej“.

## RADJO LWOWSKIE

Sobota 19 czerwca

11.00: Otwarcie Targów Wschodnich. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy polskiej. 12.20: Gramofon. 12.45: Poranek szkolny. 13.20: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Wiadomości wojskowe. 15.40: Słuchowisko dla dzieci starszych. — 16.05: Gramofon i „Silva rerum“. 16.25: Audycja dla chorych. 16.48: „Od parowych wehikułów do niebieskiego ptaka“. 17.00: Muzyka popularna rosyjska. 18.00: „Przyjemność i pożytki nauki geografii“. 18.20: Muzyka taneczna. 18.55: Nieznane piosenki angielskie. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radiowy. 19.45: Audycja poetycka. 20.00: Muzyka lekka. 20.55: „Na widnokręgu“. 21.10: „Warszawa, dworzec główny“, reportaż. 21.50: Dodatek do dziennika radiowego. 22.05: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Wiadomości sportowe. — 22.50: „Paryż!“ — film radiowy.

Idealna pasta do zębów, krem perłowy IHNATOWICZA

## OGŁOSZENIA

**DOLAROWKI i PREMJOVKI** po 4 złotych miesięcznie

sprzedajemy z natychmiastowym prawem gry  
**GŁÓWNE WYGRANE:** Dolarów 40.000  
 oraz Złotych 250.000

CIĄNIENIE 1 LIPCA.

Po wpłaceniu 1 raty wydajemy oryginalny dokument sprzedaży. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie. Prosimy nie zwlekać z zamówieniami.

**LWOWSKIE T-WO KREDYTOWE**  
 Lwów, ul. Legionów 33. Telefon 80-87.

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY  
**ADOLF WINTER**

przyjmuje nadal Lwów, Pl. Krakowski 30.

## NIE WSTYDŹ SIĘ!

jeżeli Ty, żona lub dziecko Twoje na przepuklinę uda się do Zakładu firmy

**M. FREILICHA, Lwów, Gródecka 35.**

wynalazcy i specjaliści patentowanych bandażów przepuklinowych. Tylko tam dadzą Ci pełną gwarancję.

## KEPHALGINA

Proszki przeciw nerwobólom głowy. —

Podług ordynacji Pr. Dr. Adama Czyżewicza.

Cena pudełka 0-80 gr.

Żądać w aptekach.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

## Kino Pasaż

wyświetla

po raz pierwszy we Lwowie  
 sensacyjny film

**z królem cowboysi KEN MAYNARDEM.**

Całość w jednym programie.

Na uzupełnienie doskonała komedia amerykańska.

**Pantofle, meszty płócienne i skórzane, sandały, tropyje knajpowskie i t. p., obuwie skórzane, wygodne, mocne i tanie poleca i wykonuje znana**

**Fabryka pantofli we Lwowie**

**WRONOWSKA L. 4. Telefon 59-88.**

## PORADY LEKARSKIE

**SPECJALISTA** chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki lekarskiej **Dr. M. SCHEER** ordynuje codziennie od godziny 7 rano. Lwów, ul. Słoneczna 31, tel. 75-65.

## ARCYKSIĄŻĘCY BROWAR W ŻYWCU

poleca swoje, niedoścignionej jakości piwa:

„Porter“ — „Ale“ — „Marcowe“ i „Zdrój żywiecki“

Do nabycia we wszystkich lokalach, restauracjach, handlach delikatesów i pokojach do śniadań.

Generalna Reprezentacja na Wschodnią Małopolskę i Wołyń:

**Zdrój żywiecki, Lwów, biuro ul. Kościuszki 24**

Telefony 7-10 i 13-29.

Składy: Kleparów 306, telefon 29-30.

Dzisiaj  
 Premjera!  
**PALACE**

Przyjeżdżający na Targi Wschodnie skorzystają ze sposobności zobaczenia

arcywesołej

świetnej

komedji

# NOC SZALU

W głównej roli zachwycająca i pełna temperamentu **JANINA BOITEL.**

Reżyser: Reinhold Schünzel.

Produkcja: Ufy.